

Religia jest amoralna

16 listopada 2023

Długo byłem przekonany o ścisłym związku religii i moralności. Co więcej, byłem przekonany, że ten związek jest wręcz niezbywalny. Ludzi niereligijnych uważałem za niemoralnych. To się zmieniło po opublikowaniu szeregu artykułów na kwartalniku „Życie Duchowe” w drugiej połowie lat 90-tych. Ich punktem wyjścia była książka „W co wierzy, kto nie wierzy?” Umberto Eco i Carlo Maria Martiniego. Wtedy zdałem sobie sprawę, że łączenie religii z etyką czy moralnością jest nieporozumieniem. Zainteresowanym polecam książkę „Co nas łączy? Dialog z niewierzącymi” wydanej w 2002 roku przez Wydawnictwo WAM, która zawiera wspomniane wcześniej teksty. Od tamtego czasu, a więc po 20 latach, doszedłem do wniosku, że nie tylko nie ma związku między religią a moralnością, ale często jest to związek szkodliwy dla tej drugiej. Najlepiej ujmuję to zdanie, że tylko religia motywuje ludzi dobrych do robienia rzeczy złych. Przykładów zachowań i czynów nagannych z punktu widzenia moralnego, a dokonywanych w imię posłuszeństwa religijnym nakazom jest bez liku. W istocie jest wiele studiów wskazujących na oczywisty związek religii z przemocą. Właśnie o tym jest książka, o której chciałbym dzisiaj napisać.

Autorzy naruszyli tabu. Najpierw ruszyła kruczata modlitewna. Potem pojawiły się uszczypliwości prawicowych publicystów. Jeden z tzw. medialnych księży uroczyście zapowiedział, że książki nie tylko nie czytał, ale nie zamierza tego robić, bo to kompletna bzdura, a autorzy szukają taniego poklasku. Inny, również medialny, ba rozchwytywany wręcz przez tzw. media liberalne, mówi o antyklerykalnej zadymie, jeśli ktoś ośmiela się krytykować kościół i postuluje zmiany w istniejącym stanie rzeczy. Uważa bowiem, że wszystko jest w porządku, trzeba tylko przestrzegać prawa, w tym konkordatu, które jest znakomite. Otóż książka „Chrześcijaństwo. Amoralna religia”

budzi z takiej beztroski i mówi, że jest problem z chrześcijaństwem i jego prawem, w tym z nauczaniem Jezusa. Jest w nim amoralny gen, który zatruwa życie społeczne i polityczne. Od siebie dodałbym, że ten niszczący demokracje gen jest obecny w każdej zinstytucjonalizowanej religii. Ona ze swej natury domaga się specjalnego traktowania i w ten sposób niszczy demokracje. Dlatego trzeba o tym rozmawiać, by wspólnie ten trujący gen zneutralizować.

Najbardziej aktywnymi krytykami książki okazali się zakonnicy pewnego wpływowego zakonu. Otóż aż trzech jezuitów ruszyło z należną odprawą. Najbardziej krewki z nich, ozdobiony tytułami akademickimi i osiągnięciami naukowymi, nie pozostawił na Ireneuszu Ziemińskim i Arturze Nowaku suchej nitki. Jego wywód kończy się zdecydowanie: „Z taką biblijno-teologiczną ignorancją i chrystofobicznym zaciętrzewieniem nie da się normalnie dyskutować. Ale za jedno można by Ziemińskiemu podziękować. Otóż jego wywody pokazują, że nauki i postawy Jezusa nie da się pogodzić z ideologiami liberalno-lewicowymi”. Drugi, wyraźnie zraniony książką, nie może przeboleć, że Jezus, który go uzdrowił, może być aż tak obcesowo potraktowany. Tylko jeden z tej trójki zdobył się na słowa zrozumienia, że być może coś jest na rzeczy, skoro dla wielu katolików cierpienie stało się fetyszem. Dla uspokojenia dodał, że ubóstwienie cierpienia jest herezją, więc tak naprawdę to książka ani o Jezusie, ani o chrześcijaństwie. To jezuickie gadanie. Znam tę retorykę, która w imię religijnej ideologii potrafi zamknąć oczy na najbardziej oczywiste i rażące nadużycia z jakimi mamy do czynienia na całym świecie. Książka owszem jest i o chrześcijaństwie, i o Jezusie, a dokładniej o tym, co chrześcijaństwo z Jezusem zrobiło. Nie jest to więc atak ani na chrześcijaństwo, ani na Jezusa, tylko na uroszczenia tych, którzy w imię chrześcijaństwa i Jezusa odmawiają prawa do głoszenia i praktykowania innych wartości niż te, które chrześcijaństwo przez 2000 lat próbują narzucić inaczej myślącym. Ten czas hegemonii chrześcijańskiej dobiega końca i dobrze by się stało, gdyby również polscy jezuici to

zrozumieli.

Jednak nie tylko Nowakowi i Ziemińskiemu dostało się od obrońców chrześcijańskiej doktryny. Również mnie się dostało, jako autorowi wstępu do inkryminowanej przez krytyków książki. Otrzymałem wiele gniewnych mejli. Starałem się każdemu z oburzonych i obrażonych cierpliwie tłumaczyć, dlaczego książkę warto uważnie przeczytać. Autorzy nikogo nie zmuszają do czytania na klęczkach. Wprost przeciwnie, w licznych wywiadach cierpliwie tłumaczą „co mają na myśli” i o co im tak naprawdę chodzi. Zrobię i ja to samo jeszcze raz.

Oto powody, dla których nie tylko warto książkę „Chrześcijaństwo. Amoralna religia” przeczytać, ale też można z tej lektury odnieść wiele pożytku. Otóż Nowak na partnera swojej kolejnej książki wybrał filozofa Ireneusza Ziemińskiego, absolwenta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Treścią ich rozmowy jest ni mniej, ni więcej, tylko całe chrześcijaństwo. Trzeba przyznać, że to ambitny plan. Przed wydaniem dostałem od autorów jej pierwszy zarys. Po lekturze książki napisałem dwie strony wrażeń, które stały się wstępem do książki. Obecnie trzymam w ręku książkę i patrzę na prowokującą okładkę. Podtrzymuję swoje pozytywną ocenę i jestem przekonany, że warto ją przeczytać. Choćby po to, by zmierzyć się z trudnymi i wymagającymi pytaniami jakie autorzy stawiają.

Obaj patrzą na chrześcijaństwo, a zwłaszcza polski katolicyzm, bez złudzeń. Powiedziałbym: bez znieczulenia. Piszą, a właściwie mówią (książka jest nie tyle wywiadem Nowaka z Ziemińskim, ile rozmową dwóch mężczyzn przerażonych spustoszeniem, jakie katolicyzm robił i robi w umysłach polskich wyznawców) o tym, czego się dowiedzieli od innych, a może raczej – czego doświadczyli i co przemyśleli. To jest ich pierwsza wspólna książka. Wcześniej pisali oddzielnie. Czasem z innymi, ale przeważnie o sprawach odmiennych.

Ireneusz Ziemiński jest filozofem religii i autorem kilku

ważnych publikacji. Najważniejsza z punktu widzenia poruszanych w tej rozmowie tematów jest wydana w 2020 roku Religia jako idolatria.

Artur Nowak jest adwokatem, znanym nie tylko z głośnych procesów przeciwko księżom pedofilom, czy z udziału w przełomowych filmach braci Sekielskich poświęconych tej sprawie. W 2018 roku opublikował poruszającą powieść Kroniki opętanej, w której pokazał absurdy związane z ciągle wpływowym lobby katolickich egzorcystów. Zajmujące ich patologie towarzyszące religii zostały w ich wspólnej książce wszechstronnie omówione.

Nowak jest dociekliwy, ale też z natury przekorny i potrafi zadawać pytania zaskakujące, niekiedy wręcz przewrotne. Jego celem wszak nie jest wzbudzenie w rozmówcy zakłopotania, czy wpędzenie w ślepy zaułek. Chce po prostu wiedzieć i rozumieć. Szczególnie interesują go praktyczne konsekwencje tak, zdawałoby się, oczywistych nakazów chrześcijańskich, jak miłość bliźniego, czy wręcz nieprzyjaciół. Ziemiński nie tylko podejmuje wyzwanie, ale w swoich odpowiedziach czerpie z przepastnych zasobów wiedzy filozoficznej i chętnie odwołuje się do znanej mu znakomicie tradycji myśli chrześcijańskiej. Wskazuje na sprzeczności tekstu biblijnego i na paradoksy jego chrześcijańskiej wykładni. Dotyczy to zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Jego odpowiedzi mogą niejednego zdziwić, a nawet zgorszyć.

To zrozumiałe w kraju, którego mieszkańcy nie nawykli do krytycznej analizy chrześcijańskiej przeszłości. Ta przeszłość jest przeważnie widziana w kluczu apologetycznym, a co gorsza, pozbawiona twórczej konfrontacji z innymi wyznaniem chrześcijańskimi, o innych religiach nie wspominając. Szczególnie paraliżująco działa na polskiego katolika zetknięcie z myślą ateistyczną, zwłaszcza w jej marksistowskiej odmianie. Jest to zrozumiałe ze względu na ciągle żywe dziedzictwo PRL-u, który z walki z religią uczynił swój główny ideologiczny oręż. Warto jednak zdać sobie sprawę,

że PRL skończył się w 1989 roku, a więc trzydzieści cztery lata temu. To wystarczająco dawno, by zdać sobie sprawę, że dzisiejsi wojownicy zmagający się z hydrą neomarksizmu sami niejednokrotnie wpadli w sidła ideologicznego zaciętrzewienia. Tak się dziwnie składa, że można ich spotkać najczęściej w szeregach kleru katolickiego i prawicowych polityków i publicystów. Wielkim atutem rozmowy Nowaka z Ziemińskim jest demaskatorski wymiar ich diagnoz. Nie one jednak są najważniejsze i pojawiają się jakby mimochodem.

Ta książka powstała w bardzo ważnym momencie – powinien ją przeczytać każdy, kto chce zrozumieć, jak to było możliwe, że w sercu chrześcijańskiej Europy doszło do zagłady europejskich Żydów. Gdyż to nie antysemityzm islamski, o którym tak wiele dzisiaj słyszymy, jest historycznie najbardziej śmiertelny, ale właśnie antysemityzm chrześcijański, który mimo przykazania miłości bliźniego i nieprzyjaciół niezmordowanie wskazywał Żyda jako bogobójcę. Ale przecież równie porażające są konsekwencje teologii nakazującej bezwarunkowe posłuszeństwo nie tylko Bogu, ale i jego przedstawicielom, czyli klerowi katolickiemu z papieżem na czele. Jest tych tematów, rzadko poruszanych i słabo obecnych w świadomości przeciętnego polskiego katolika, znacznie więcej. Wspomnijmy o nieograniczonym i bezwarunkowym miłosierdziu, które skrywa zdaniem rozmówców obraz psychopaty nie tylko tolerującego, ale wręcz usprawiedliwiającego największe zbrodnie w dziejach ludzkości. A czy nie można właśnie w chrześcijaństwie, a ściślej rzecz ujmując, w papieństwie, odkryć mechanizmów usprawiedliwiających i wręcz gloryfikujących podboje kolonialne i przemoc wobec rdzennych ludów oraz ich kultur i religii? Rozmówcy nie szczędzą słów krytycznych pod adresem nie tylko Jana Pawła II, ale i Benedykta XVI. Nie skupiają się jednak na anegdotach oraz szeroko już znanych zaniedbaniach i nadużyciach Karola Wojtyły i Josepha Ratzingera. Autorów interesują implikacje tak podstawowych pojęć i dogmatycznych przekonań chrześcijańskich, jak zbawienie i odkupienie, a zwłaszcza ich koszty. Czy można bez przerażenia przyjąć tezę,

że ceną naszego zbawienia i odkupienia jest straszliwa śmierć jedyne go i ukochanego syna? Jaki ojciec mógł zdobyć się na tak perwersyjne rozwiązanie?

Sporo dowiemy się też o praktycznych konsekwencjach uświęconych tradycją praktyk pobożnościowych, takich jak spowiedź. Autorzy zastanawiają się też nad kosztami upolitycznienia religii, czego w natężeniu trudnym do zniesienia doświadczamy po 2015 roku. Nie brak również intrygujących i nowatorskich poglądów na temat miejsca kobiety w Kościele, które jest konsekwencją złej teologii. Co więcej, dowiemy się, że Ireneusz Ziemiński staje po stronie Ewy, której jako ludzkość zawdzięczamy zakończenie bezmyślnego trwania w rajskej beczynności. Mimo nagromadzenia krytycznych uwag i bezlitosnego oglądu nadużyć, jakich dopuściło się chrześcijaństwo w swojej historii, trzeba jasno powiedzieć, że przesłanie tej książki jest optymistyczne. Wskazuje bowiem, jak wyzwolić się od naszych okupantów, by przywołać tytuł ciągle aktualnej książki Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Jest kolejnym krokiem w kierunku uzyskania pełnej dojrzałości społecznej i indywidualnej.

Autorstwo: Stanisław Obirek

Źródło: StudioOpinii.pl